

Warszawa, dnia 13 grudnia 2017 r.

Sygn. akt VI Ka 620/17

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Sąd Okręgowy Warszawa-Praga w Warszawie VI Wydział Karny Odwoławczy w składzie :

Przewodniczący: SSO Anita Jarzabek - Bocian

protokolant: protokolant sądowy - stażysta Renata Szczegot

przy udziale prokuratora Marka Traczyka

po rozpoznaniu dnia 13 grudnia 2017 r.

sprawy P. R., syna L. i E., ur. (...) w W.

oskarżonego o czyn z art. 254 § 1 kk w zw. z art. 57a § 1 kk

T. K., syna R. i U., ur. (...) w W. oskarżonego o czyn z art. 254 § 1 kk w zw. z art. 57a § 1 kk

na skutek apelacji wniesionych przez obrońców oskarżonych

od wyroku Sądu Rejonowego w Legionowie

z dnia 21 marca 2017 r. sygn. akt II K 554/15

wyrok w zaskarżonej części tj. co do oskarżonych P. R. i T. K. utrzymuje w mocy; zasądza od Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego w Legionowie na rzecz adw. G. F. kwotę 516,60 złotych obejmującą wynagrodzenie za obronę oskarżonego P. R. w instancji odwoławczej w tym podatek VAT; zwalnia oskarżonych od kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze, przejmując wydatki na rachunek Skarbu Państwa.

Sygn. akt VI Ka 620/17

UZASADNIENIE

T. K. został oskarżony o to, że w dniu 15 marca 2015 roku w L. brał czynny udział w zbiegowisku wiedząc, że jego uczestnicy wspólnymi siłami dopuszczają się gwałtownego zamachu na osobę i mienie w ten sposób, że rzucił kamieniami i innymi przedmiotami w kierunku funkcjonariuszy Policji, przy czym działał w warunkach występku o charakterze chuligańskim, tj. o czyn z art. 254 § 1 k.k. w zw. z art. 57a § 1 k.k.

Wyrokiem z dnia 21 marca 2017 roku w sprawie o sygn. akt II K 554/15 Sąd Rejonowy w Legionowie uznał oskarżonego za winnych popełnienia zarzucanego mu czynu i wymierzył mu karę 6 miesięcy ograniczenia wolności, polegającą na wykonywaniu 30 godzin miesięcznie nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cele społeczne. Na poczet wymierzonej kary zaliczył podsądnemu okres zatrzymania: od 15 do 17 marca 2015 roku i uznał tę karę za wykonaną w wymiarze 6 dni. Orzekł o kosztach sądowych.

Od powyższego wyroku apelację wywiódł obrońca T. K., w której zarzucił obrazę przepisów postępowania, tj. art. 7 k.p.k. poprzez dokonanie dowolnej, a nie swobodnej oceny szeregu dowodów tj. z zeznań świadków Ł. M., M. B. (1), S. C., M. B. (2) i K. S., w zakresie omówionych w poszczególnych punktach odwołania. W konsekwencji wniósł o uniewinnienie oskarżonego ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Rejonowemu do ponownego rozpoznania.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje.

Apelacja obrońcy oskarżonego T. K. nie mogła zostać uwzględniona. Nie sposób zgodzić się z apelującym, iż doszło do naruszenia reguł zawartych w powyżej wskazanym przepisie, a to z tego powodu, że Sąd Rejonowy, opierając się na prawidłowo zebranych i ujawnionych dowodach, wyjaśnił w toku rozprawy głównej całokształt okoliczności sprawy, następnie rozważył wszystkie okoliczności przemawiające zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego, a dowody ocenił zgodnie z zasadami logiki, wskazaniem wiedzy i doświadczenia życiowego. Sąd pierwszej instancji w szczegółowym pisemnym uzasadnieniu wskazał, którym dowodom i w jakim zakresie dał wiarę ustalając stan faktyczny w sprawie, a którym odmówił waloru wiarygodności. Uczynił to w logiczny sposób, przejrzyście i wyczerpująco przedstawiając swój tok rozumowania wywiedziony z ujawnionego w sprawie materiału dowodowego. Uzasadnienie to spełnia, zatem wymogi wyznaczone przez art. 424 kpk.

W pierwszej kolejności niewątpliwie trzeba przyznać rację skarżącemu, że protokoły zeznań świadków Ł. M. i M. B. (1) z postępowania przygotowawczego zostały sporządzone niewłaściwie - metodą „kopiuj i wklej”. Sąd Okręgowy przychylił się jednak do stanowiska Sądu Rejonowego, że okoliczność ta sama w sobie nie musi automatycznie dyskwalifikować – i nie dyskwalifikuje – tych dowodów. Trzeba bowiem odwołać się i zwrócić uwagę, że obaj świadkowie składali zeznania także w toku postępowania rozpoznawczego, gdzie podczas rozprawy głównej w sposób nie budzący wątpliwości co do samodzielności i swobody wypowiedzi przedstawili przebieg wydarzeń z dnia 15 marca 2015r. (k. 884v-886v). Obaj opisali wówczas inkryminowane zachowanie oskarżonego, powody dla których został on „wytypowany” do zatrzymania oraz przybliżone okoliczności jego zatrzymania, które były zbieżny z ich zeznaniami zapisanymi w czasie postępowania przygotowawczego, a jeszcze im nie ujawnionymi – w trybie art. 391 § 1 kpk- poprzez odczytanie. Obaj świadkowie nie mieli wątpliwości co do trafności zatrzymania oskarżonego jako jednego ze sprawców opisywanych wydarzeń, a nadto co podkreślił świadek M. B. (1), iż od wytypowania do zatrzymania nie stracił oskarżonego z pola widzenia (k. 886v). Również kolejny zarzut nie wytrzymuje konfrontacji z analizą zeznań świadków Ł. M. i M. B. (1) składanych przed sądem. Obrońca starał się wykazać, że zeznania te były wzajemnie sprzeczne, lecz nie jest to prawdą. Różniły się one delikatnie w szczegółach, ale co do zasady przedstawiały przedmiotowe zatrzymanie T. K. w sposób tożsamy. Obrońca twierdzi, że zeznania te sprzeczne były w zakresie, w jakim wskazują, kto wytypował osobę do zatrzymania, widoczności na miejscu zdarzenia, możliwości stracenia z oczu osoby wytypowanej do zatrzymania czy możliwości szybkiego biegu i dogonienia uciekających uczestników zgromadzenia. I tak Ł. M. twierdził, że wspólnie wytypowali do zatrzymania oskarżonego, zaś zdaniem M. B. (1), pierwszy ze świadków nie dokonał tego, a jedynie biegł za nim. Później jednak stwierdził, że mogli go wytypować niezależnie od siebie. Trzeba podkreślić, że opisywane zdarzenia mają gwałtowny przebieg, a zatem także działanie policjantów musi być szybkie i stanowcze. Jak podali obaj wyżej wskazani świadkowie są funkcjonariuszami policji wyspecjalizowanymi do tłumienia zamieszek i z tego powodu są szkoleni do działania w takich właśnie trudnych warunkach, a zatem także jak dokonywać skutecznych, a przede wszystkim trafnych zatrzymań. Jak zeznał nawet Ł. M. okres wspólnej pracy z M. B. (1) w podobnych sytuacjach wyuczył w nich działania, które – wbrew temu czego oczekiwałby skarżący - nie wymaga nawet wyraźnego ich porozumienia, bo mają „określone znaki” (k. 885). Zatem okoliczność, że obecnie nie pamiętają oni dokładnie jak doszło do wspólnego wytypowania oskarżonego T. K., podczas gdy obaj nie mają wątpliwości, że był on czynnym uczestnikiem opisywanych wydarzeń, pozostaje kwestią dalece drugorzędną. Również w konfrontacji ze zgromadzonym materiałem dowodowym upada argument, że z uwagi na ubiór policjanci nie mogli zaobserwować sprawcy, a następnie zatrzymać go po pościgu. Świadek Ł. M. zeznał, że strój nie ograniczał mu widoczności, zaś M. B. (1) nie wypowiedział się na ten temat (k. 885, 886). Obaj natomiast zgodnie zeznali, że w stroju tym można biegać szybko i że nie krępuje on ruchów. Te relacje znajdują potwierdzenie w dowodach z zeznań innych funkcjonariuszy policji biorących udział w tamtych zdarzeniach. Z zeznań świadków R. O., Ł. D., D. K. czy G. C. wynika, że umundurowanie w jakim występowali wówczas policjanci, a przedstawione na fotografiach z kartach 879 i 880, nie uniemożliwiało im, jak stara się tego dowieść obrona, poruszania się, czy biegania, a nadto, że aby być sprawnymi właśnie, w takich sytuacjach i strojach, przechodzą odpowiednie szkolenia: teoretyczne ale przede wszystkim praktyczne (k. 1037v, 1089, 1091). Trzeba także zaznaczyć, iż fakt, że jednak policjanci interweniujący w

dniu 15 marca 2015r. „biegali” zatrzymując demonstrantów potwierdza przecież sam współoskarżony P. R. opisując ich działanie właśnie jako „bieganie” (k. 831).

Reasumując zatem tę część rozważań nie można zgodzić się ze skarżącym, że zeznania świadków Ł. M. i M. B. (1) są ze sobą sprzeczne. Oczywiście różnią się one między sobą pewnymi szczegółami, które jednak niewątpliwie mają marginalny charakter i wynikają zarówno z upływu czasu, jak też z faktu, że świadkowie uczestniczą w podobnych akcjach stosunkowo często, co jest specyfiką ich zawodu. Fakt zaś, że na rozprawie głównej, przed sądem, złożyli zeznania w sposób swobodny, samodzielny i pewny, a zatem nie pozostający wątpliwości co do ich autentyczności, czyni te dowody, zgodnie z oceną dokonaną przez Sąd Rejonowy, wiarygodnymi i mogącymi stanowić podstawę ustaleń faktycznych pomimo ułomności ich spisania w toku dochodzenia.

Nie można także zgodzić się z obrońcą, że Sąd Rejonowy dokonał dowolnej oceny zeznań świadka S. C.. W zakresie, w jakim świadek ten zeznał, że protokół przesłuchania Ł. M. został sporządzony zgodnie z wypowiedziami tego świadka, Sąd nie przyznał mu waloru wiarygodności, wyjaśnił również, dlaczego pomimo takiego wadliwego zapisu dowód ten zasługuje jednak na uwzględnienie. Uwagi poczynione wyżej co do dowodów z zeznań świadków Ł. M. i M. B. (1) pozostają tu aktualnymi bez potrzeby ich powtarzania.

Na wiarę nie zasługiwały również, co trafnie ocenił Sąd meriti, w znacznej mierze wyjaśnienia oskarżonego T. K.. Pozostawały one bowiem w sprzeczności z zeznaniami Ł. M. i M. B. (1), które, co wykazano już wyżej, były wiarygodne, wbrew twierdzeniom obrońcy oskarżonego. Nieprawdopodobne jest, aby policjanci zatrzymywali tylko osoby, które nie uciekały, przez co łatwo je było złapać. Wyżej wymienieni świadkowie zgodnie stwierdzili, że widzieli oskarżonego w tłumie, jak rzucał przedmiotami w policjantów, wytypowali go do zatrzymania (przy czym kwestią drugorzędną jest to, który z policjantów pierwszy dokonał tego wytypowania), a następnie ruszyli za nim w pościg, aby go zatrzymać.

Również świadek M. B. (2) zeznała, że policjanci zatrzymywali osoby przypadkowe, które nie uciekały, co jednak nie znalazło uznania Sądu Rejonowego, a przyjęcie to podziela Sąd Odwoławczy. Gdyby tak było, to sama M. B. (2) również powinna zostać zatrzymana, skoro była jedynie biernym obserwatorem, a co za tym idzie – łatwym celem dla interweniujących policjantów. Tak się jednak nie stało, co przeczy tezie o nieuzasadnionych zatrzymaniach.

Zeznania M. B. (2) i K. S. nie zasługiwały na wiarę również w zakresie, w jakim twierdziły one, że nie było wydawanych komunikatów dźwiękowych nawołujących do rozejścia się. Kłóci się to z zeznaniami innych świadków, w tym m.in. Ł. M., czy N. Z., z których wynika, że komunikaty takie były nadawane przez tzw. gigantofon, jak również z wyjaśnieniami oskarżonego P. R., który również potwierdził, że przez megafon podawane były komunikaty typu „policja, policja” (k. 831, 884v, 887).

W świetle powyższych rozważań należy, zatem podsumować, iż kontrola odwoławcza wykazała, że ocena materiału dowodowego dokonana została przez Sąd Rejonowy z zachowaniem zasad wynikających z art. 4, 5, 7 k.p.k. Oceny wartości poszczególnych dowodów dokonano pod względem ich wewnętrznej spójności, wzajemnych relacji, z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego, bez wykroczenia poza ramy przysługującej Sądowi swobodnej oceny dowodów. Do takiej konkluzji prowadzić musi analiza pisemnych motywów zaskarżonego orzeczenia, w których Sąd zaprezentował tok swojego rozumowania oraz wskazał, którym dowodom, w jakim zakresie i dlaczego dał wiarę, a którym i na jakiej podstawie tego waloru odmówił. Zwrócić uwagę także należy i na to, że Sąd meriti z dowodami tymi, w tym z dowodami o charakterze fundamentalnym, miał bezpośredni kontakt, co niewątpliwie ułatwiło właściwą ich ocenę. Tak przedstawionemu przez ten Sąd tokowi rozumowania i wyprowadzonym wnioskom nie sposób zarzucić niespójności, rażącej sprzeczności, czy też braku logiki. Stąd też omówione zarzuty i ich uzasadnienie zaprezentowane przez apelującego okazały się nietrafionymi, a twierdzenia skarżącego to wyłącznie projekcja własnych ocen, sugestii i przekonań nieznajdujących jednak koniecznego potwierdzenia w zgromadzonych dowodach. Sama polemika ze stanowiskiem Sądu Rejonowego i przedstawienie subiektywnych zapatrywań, co do oceny dowodów, w dodatku tylko ich części, nie może skutecznie podważyć dowodowych i faktycznych podstaw zaskarżonego wyroku.

Wymierzona oskarżonemu kara 6 miesięcy ograniczenia wolności została orzeczona przy zastosowaniu art. 37a k.k. i musi być uznana za stosunkowo łagodną, art. 254 § 1 k.k. przewiduje bowiem zagrożenie karą pozbawienia wolności do lat 3. Sąd Okręgowy nie znalazł przesłanek do dalszego złagodzenia tak orzeczonej kary gdyż Sąd Rejonowy w sposób dostateczny uwzględnił wszystkie dyrektywy wymiaru kary zawarte w art. 53 k.k., a co za tym idzie, odpowiednio wyważył je we wzajemnym do siebie stosunku, nie dopuszczając się w tym zakresie żadnej dowolności.

Jednocześnie Sąd Odwoławczy uznał za zasadne zwolnienie oskarżonego od kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze.

Biorąc powyższe pod uwagę, orzeczono jak w części dyspozytywnej wyroku.

--	--	--